

Tomas Tomilinas: Fundusz na rzecz Wileńszczyzny to akcja reklamowa konserwatystów

zw.lt/wilno-wilenszczyzna/tomas-tomilinas-fundusz-na-rzecz-wilenszczyzny-akcja-reklamowa-konserwatystow/



„Krytycznie oceniam inicjatywę. Zresztą krytyczny wobec inicjatywy jest również sejmowy Komitet ds. Budżetu i Finansów. Te problemy muszą być rozwiązywane kompleksowo na poziomie państwowym poprzez politykę regionalną. Poza tym ważne są relacje z naszym partnerem strategicznym, czyli Polską. Te problemy muszą być rozwiązywane wspólnie. Dlatego moim zdaniem jest to akcja reklamowa jednej partii” – powiedział dla alfa.lt polityk.

Tomilinas zaznaczył w rozmowie, że pomiędzy Związkiem Chłopów i Zielonych a AWPL nie ma „żadnej miłości”. „Sam Waldemar Tomaszewski popiera fundusz. Oni wspólnie głosują za fundusz. To jest projekt Laurynasa Kasčiūnasa oraz Waldemara Tomaszewskiego. Moim zdaniem fundusz nie jest potrzebny” – oświadczył wiceprzewodniczący partii.

W ubiegłym tygodniu kilku posłów oświadczyło, że trzeba powołać Fundusz Rozwoju Litwy Południowo-Wschodniej, który byłby niezależny od lokalnych władz.

Poprzez utworzenie Funduszu, chcemy również zmniejszyć wpływ samorządu na region. Władza w regionie Litwy południowo-wschodniej znajduje się praktycznie w jednych rękach, tzn. w rękach partii kierowanej przez szanownego Waldemara Tomaszewskiego (red. AWPL-ZChR). Wszystkie rozwiązania finansowe są praktycznie w jednych rękach, dlatego mieszkańcy regionu są niemalże zakładnikami, zależnymi od jednego cara” – oświadczył jeden z pomysłodawców konserwatysta Laurynas Kasčiūnas.

„Litwa południowo-wschodnia, czyli rejon wileński i sołecznicki, statystycznie są bardziej zacofane niż inne

rejon Litwy. To nie powinno mieć miejsca, bo znajdują się one tuż obok stolicy. W tych rejonach jest wyższe bezrobocie, większa przestępczość, niższe wynagrodzenia, mniej inwestycji zagranicznych. Oznacza to, że coś tam nie jest w porządku” – dodał kolejny konserwatysta Paulius Saudargas.

Projekt Funduszu na rozwój Litwy południowo-wschodniej był zarejestrowany w grudniu ubiegłego roku. Podpisało się pod nim 20 posłów, w większości konserwatyści oraz kilku przedstawicieli liberałów i „porządkowców”. Zgodnie z projektem, za „region południowo-wschodni Litwy” są uważane terytoria samorządu wileńskiego i solecznickiego, zamieszkiwane w wielkim stopniu przez mniejszości narodowe. Środki Funduszu byłyby przeznaczone na tworzenie wspólnot lokalnych, rozwój świadomości obywatelskiej i informacyjnej, promowanie udziału mieszkańców w gospodarce, życiu społecznym i kulturalnym. Pomysłodawcy Funduszu zakładają również zmniejszenie społecznego i ekonomicznego oddzielenia regionu, ochronę dziedzictwa architektonicznego, lepszy system edukacji formalnej i nieformalnej.